

*Łukasz Bartosik*

## **UKRAINA (GALICJA WSCHODNIA) – ZA CZASÓW KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO, W ŚWIETLE POLSKIEJ PRASY**

Sprawą powszechnie znaną jest fakt, iż pewna część ziem będących obecnie w posiadaniu Ukrainy, w drugiej połowie XVIII wieku, została zabrana państwu polskiemu i okupowana przez Austrię. Zaistniały problem został rozwiązany dopiero, poprzez rezultat kampanii wojennej, rozegranej pomiędzy armią Księstwa Warszawskiego, a Cesarstwem Austriackim w 1809 roku (choć Polska nigdy, nie odzyskała wszystkich utraconych w wyniku rozbiorów – terytoriów). Moim celem jest przybliżenie poglądów, dotyczących wydarzeń na wspomnianych ziemiach, na podstawie ówczesnej polskiej prasy. Ze względu na znaczenie, tejsze wojny w sposób szczególnie interesujący jest przekaz źródeł wydanych w 1809 r. Pragnąłbym jednak, w ogólny sposób ukazać podstawowe różnice, między zachodnią i wschodnią częścią Galicji.

Cesarstwo Habsburgów w wyniku pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, pozyskało m. in. Ruś Czerwoną ze Lwowem, Przemyślem, południową Małopolskę, a także fragment Podola z Tarnopolem i Zamojszczyznę. Pozyskanie okręgu Wieliczki, wpłynęło w pozytywnym stopniu, na rozwój ówczesnej gospodarki austriackiej. Za rządów Marii Teresy, Józefa II, a także Franciszka I, konsekwentnie zwiększano zyski z procederu wydobywania soli. Szczególnie istotną rolę odegrało przejście w roku 1772 – złóż soli w Galicji – żup krakowskich i ruskich<sup>1</sup>. Na terenie Galicji powstawały wówczas pierwsze kopalnie węgla, a także rozwijano przemysł metalurgiczny.

Od 1795 roku, w wyniku utworzenia tzw. Nowej Galicji – austriacka monarchia, powiększyła obszar swojego państwa o tereny położone np. wokół Krakowa, Lublina, Sandomierza, lub Chełma. Austria zmuszona została do wojny przeciwko rewolucyjnej Francji (razem z Prusami). Wspomniany fakt ułatwił Rosji w roku 1793 – odsunięcie Austrii od udziału w II rozbiorze Polski. W Wiedniu z jednej strony obawiano się, powiększenia terytorium państwa pruskiego kosztem Polski, lecz przewidywano również ewentualne skutki Insurekcji Kościuszkowskiej. Gdy w sierpniu 1794 roku austriackie oddziały zajęły ziemie na Wołyniu, wówczas jednym z pretekstów takiego postępowania, była

<sup>1</sup> R. Kowalczyk, *Polityka fiskalna i gospodarcza Józefa II*, Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku, Łódź 2011, t. IX, s. 21.

obawa dotycząca rozszerzenia insurekcji, a także konieczność przerwania kontaktów szlachty wołyńskiej z galicyjską. Według oficjalnych przesłanek – Austria chciała w ten sposób, zagwarantować sobie bezpieczeństwo własnych granic. Polskie ziemie, które w ostateczności przypadły Austrii, po lewej stronie Wisły obejmowały część województwa krakowskiego z powiatem proszowickim, częścią powiatów krakowskiego, ksiąskiego i lelowskiego (bez Lelowa) tereny województwa sandomierskiego z powiatami sandomierskim, radomskim, opoczyńskim, checińskim i wiślickim. Po prawej stronie Wisły – Austria otrzymała ziemię stężycką z woj. sandomierskiego, całe województwo lubelskie z pow. lubelskim, urzędowskim i łukowskim, większą część ziemi chełmskiej, ziemi mielnicką z Międzyrzecem, część ziemi drohiczyńskiej (z Węgrowem) i mazowieckiej (z ziemią liwską) i powiat garwoliński wchodzący w skład tzw. ziemi czerskiej. Z terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego – Ces. Habsburskiemu przypadła część województwa brzeskiego, (położona po lewej stronie rzeki Bug) z Białą, Janowem, Kodniem i Włodawą<sup>2</sup>. Wspomniane tereny graniczyły na południu z dawną Galicją, na wschodzie i północy granicą był Bug, Wisła, a następnie Pilica, aż do Koniec-pola. Z tamtego miejsca granica lądowa przebiegała, wzdłuż rzeki o nazwie Przemsza (lewego dopływu górnej części Wisły). Sprawą wartą zastanowienia jest fakt, czy na początku XIX wieku – Kraków mógł zostać najważniejszym miastem całej Galicji? Zachodnia część ziem galicyjskich, była o połowę mniejsza i słabiej zaludniona, od terenów zagarniętych przez Austrię w 1772 roku. Michał Baczkowski w dobitny sposób, przybliżył sposób funkcjonowania obydwu części Galicji. Pewnym absurdem, był bowiem fakt, iż zachodnie cyrkły tzw. Starej Galicji podlegały władzy Gubernium lwowskiego, więc sprawy mające urzędowy charakter trafiały np. z Żywca, bądź Wieliczki do rozpatrzenia, przez daleko położone miasto Lwów. Natomiast dla odmiany, pod jurysdykcję gubernium i sądów krakowskich podlegała Lubelszczyzna. Wspomniany powyżej znawca tematu historii Galicji, podczas porównywania Krakowa z ówczesnym Lwowem – zadał kilka kluczowych pytań. Pierwszym z nich, było by ustalenie jakie konkretne funkcje stołeczne, miałyby pełnić Kraków. Inną sprawą, był stopień nawiązywania miasta do tradycji staropolskich. Należało się również zastanowić nad typem urzędów, które można by umieścić w Krakowie, a także nad funkcjami, które miało by pełnić jedyne dotychczas stołeczne miasto Galicji, czyli Lwów<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809*, (Wydawnictwo Lubelskie) 1976, s. 33.

<sup>3</sup> M. Baczkowski, *Czy Kraków mógł zostać stolicą Galicji na początku XIX wieku?*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne, z. 136 (2009) 52.

Na początku XIX stulecia – rola miasta Krakowa, pozostawała sprawą niejasną. Miejscowość została zdegradowana do rangi stolicy cyrkułu (jak np. Siedlce), lecz pozostawała stolicą biskupią, z własnym uniwersytetem i dowództwem wojskowym.

Z ukraińskiego punktu widzenia, sprawą istotniejszą jest jednak charakterystyka Lwowa i okolic. W dawniejszych czasach rejony Bełza, Przemyśla i Czerwień, nosiły nazwę tzw. Grodów Czerwieńskich. Od roku 1387, aż do pierwszego rozbioru Polski – wspomniane tereny znajdowały się, kolejno w posiadaniu Królestwa Polskiego, a następnie (po Unii Lubelskiej 1569 r.) – należały do Rzeczypospolitej. Grody Czerwieńskie to kraina, której nazwę przyjęto w historiografii za sprawą rywalizacji (o tamtejsze ziemie) polsko-rosyjskiej z X i XI wieku. W kolejnych stuleciach tamtejsze rejony (położone pomiędzy Bugiem, a Wieprzem) wchodziły w skład księstwa halicko-włodzimierskiego Daniela i Lwa, Rusi Czerwonej Kazimierza Wielkiego, województwa ruskiego i bełskiego dawnej Rzeczypospolitej, a także terenów województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Interesującą rzeczą jest, położenie geograficzne omawianych terytoriów, dlatego w mojej ocenie warto zaprezentować w niniejszym miejscu jeden z opisów.

*“Legła ta kraina na rozdrożu dwóch światów. Jedną krawędzią wspiera się o potężny wał Karpat, młodych jeszcze stosunkowo gór, rodzonych siostr potężnego łańcucha, który jako Pireneje i Alpy przechodzi całą Europę Zachodnią. Góry to sfaldowane, pocięte pęknięciami i zapadlinami. Ale wielka część Ziemi Czerwieńskiej rozpościera się już na terytorium płyty czarnomorskiej, której niższe o wiele, lekko zaledwie sfaldowane obszary zbudowane są z prastarych, od tysięcy lat ułożonych poziomo warstw, tak charakterystycznych dla Europy wschodniej. [...] Wije się tędy między dorzeczami Wisły a Dniestru i częściowo Dniepru główny europejski dział wód między zlewiskiem bałtyckim, a czarnomorskim. San i górny Bug sprzęgają naszą ziemię z Bałtykiem, dorzecze Dniestru, oraz górne dopływy Horynia i Styru ze zlewiskiem Morza Czarnego”<sup>4</sup>.*

Najważniejszym województwem, ze wszystkich wchodzących w skład tzw. Galicji Wschodniej w XIX wieku – był Obwód Lwowski. Położony był w centralnej części kraju, między obwodami żółkiewskim, złoczowskim, brzeżańskim, samborskim i przemyskim. Według spisu ludności z roku 1808 – miasto liczyło 44 655 mieszkańców, z czego 26 766, było wyznawcami religii chrześcijańskiej, a 14727 Żydów zamieszkiwało śródmieście. Ilość pozostałych ludzi wynosiła 3162. Wiadomo również, iż Lwów liczył 2899 domów<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> K. Małczyński, M. Tyrowicz, F. Pohorecki, T. Mańkowski, *Lwów i Ziemia Czerwieńska*, Lwów 1938, s. 5.

<sup>5</sup> B. Pawłowski, *Lwów w 1809 r.*, Lwów 1909, s. 22.

*Nieco inne dane, dotyczące późniejszych lat – przedstawił Hipolit Stupnicki. Dzięki wydanej w 1864 roku książce pt. “Geograficzno-statystyczny opis królestwa Galicji i Lodomerii” – dowiadujemy się, iż miasto liczące ok. 66 tysięcy mieszkańców i 3 tysiące domów, było jednocześnie siedzibą trzech arcybiskupów: rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i ormiańskiego. W całym Obwodzie Lwowskim położone były cztery miasta, dwa miasteczka i 173 wsie. Obwód podzielony był na pięć powiatów: Lwów, Winniki, Janów, Szczercz i Gródek<sup>6</sup>. Z istniejących wówczas wsi – należy wyróżnić chociażby Biłkę królewską (z pięknym pałacem i ogrodem), Lubień (posiadający zakład kąpielowy i będący źródłem wód siarczanych), Obroszyn (z pałacem arcybiskupim, w którym znajdowały się portrety wielu arcybiskupów lwowskich), albo wsie noszące nazwy Kleparów i Kulparków założone przez dawnych niemieckich osadników.*

Miasto Lwów wydało również sporą liczbę znanych naukowców np.: Jana Leopolię, Dymitra Solikowskiego, Fabiana Birkowskiego, Tomasza Józefowicza, Adalberta Bobowskiego, Tomasza Dreznera, Michała Drużbackiego, Marcina Śmigiełskiego, Szymona Szymonowicza, Szymona Zimorowicza, Grzegorza Piramowicza, Stanisława Leszczyńskiego i wielu innych.

Przechodząc do rozważań dotyczących sposobu przedstawiania Ukrainy, w czasopiśmie wydawanych w latach istnienia Księstwa Warszawskiego – należy w ogólny sposób scharakteryzować rozwój ówczesnej polskiej prasy. Upadek Insurekcji Kościuszkowskiej przyczynił się do likwidacji większości periodyków. Jedynie “Gazeta Warszawska” i “Korrespondent Narodowy i Zagraniczny” przetrwały skutki niekorzystnych zmian politycznych i istniały jeszcze przez wiele lat. Na przełomie lat 1805/1806 – “Gazeta Korrespondenta” wydawała ok. 900 egzemplarzy jednorazowego nakładu, natomiast Gazeta Warszawska – 600. Oficjalne obliczenia pruskich władz informowały, iż w latach 1797–1805 – średnia jednorazowych nakładów wyżej wymienionych gazet wynosiła: w przypadku “Korrespondenta” 516 egzemplarzy, natomiast dla “Gazety Warszawskiej” – 452 egz<sup>7</sup>. Mocną pozycję na rynku utrzymywała “Gazeta Krakowska”. Pozycja wydawana od stycznia 1796 roku (dwa razy w tygodniu), przez kilkadziesiąt lat była głównym pismem informacyjnym zachodniej Galicji i Krakowa. Nieco bardziej skomplikowana sytuacja miała miejsce z prasą lwowską. W roku 1792 założono tzw. “Lwowski Dziennik Patriotycznych Polityków”. Powszechnie przyjęto jednak pogląd Mariana Kukiela, który głosił, iż Towarzystwo wyłoniło się z galicyjskiego wolnomularstwa

<sup>6</sup> H. Stupnicki, *Geograficzno-statystyczny opis królestwa Galicji i Lodomerii*, Lwów 1864, s. 92.

<sup>7</sup> J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa (Państwowe Wydawnictwo Naukowe) 1976, s. 62.

jesienią 1793 roku. Genezy powstania czasopisma powinno się poszukiwać w klubach i komitetach powstających podczas zabiegów związanych z walką o konstytucję dla Galicji. Na uwagę zasługuje przede wszystkim klub lwowski założony przez Józefa Dzierzkowskiego<sup>8</sup>. Komitet funkcjonował, pomimo iż uniwersał carski nakazywał likwidację tego rodzaju instytucji. Jednym z podstawowych celów lwowskiego pisma, była polemika z poglądem caratu odnoszącym się do Insurekcji. W Rosji zarzucano wówczas Kościuszcze skłonności do idei jakobinizmu, czyli naśladowania ówczesnych “maksym francuskich”. Podejmowano również starania mające na celu – uspokojenie nieprzyjemnej atmosfery w Galicji, do której w tamtych czasach, obok żołnierzy i emisariuszów Tadeusza Kościuszki – docierały rewolucyjne hasła powstańcze, z kręgów skupiających się wokół powstańczej lewicy. Oficjalnym stanowiskiem dziennika, było przedstawianie konieczności doprowadzenia do powrotu konstytucji majowej. Sens działalności zbrojnej uzasadniano, jako próbę zrzucenia wrogiego jarzma<sup>9</sup>.

Gdy w 1798 roku – upadł “Dziennik Patriotycznych Polityków” – najważniejsze miasto wschodniej części Galicji pozostawało, bez jakiegokolwiek prasy informacyjnej wydawanej w języku polskim. Zaiśniała sytuacja musiała być szczególnie uciążliwa, podczas wojennych zmagañ oddziałów Księstwa Warszawskiego i Austrii w 1809 roku, zwłaszcza od momentu zajęcia przez polskie wojska – Lwowa. Ludność polskiego pochodzenia, zamieszkująca ówczesny Lwów została pozbawiona, rzetelnego przekazu, uwzględniającego nasze poglądy na rozwój wydarzeń.

W mieście istniała gazeta założona, z inicjatywy Tomasza i Józefy Pillerów, lecz niestety wydawana była w języku niemieckim, a nosiła tytuł “Lemberger Kaiserlich – Königliches Intelligenzblatt”. Dodatkową przeszkodą, było udzielenie poparcia wspomnianej gazecie przez austriackie władze, co w mojej opinii pozwala z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, iż reprezentowała ona poglądy, które nie były zbieżne z polskim interesem. Przez kilkanaście lat prasa lwowska pozostawała w głębokim zastoju. Przełomem okazał się rok 1811, kiedy zaczęła się ukazywać “Gazeta Lwowska”. Treść niniejszego pisma, nie ograniczała się jedynie do wiadomości krajowych i zagranicznych, lecz zamieszczano w nim również artykuły np. z zakresu ekonomii, przemysłu, albo rolnictwa. Innymi pozycjami wartymi odnotowania były: “Kurier Litewski” (założony przez Tadeusza Włodka w październiku 1796 roku) i

<sup>8</sup> H. Kozłowska, *Lwowski “Dziennik Patriotycznych Polityków” 1792–1798*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne, z. 55 (1976) 86.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 101.

“Gazeta Poznańska”. Szczególnie dostrzegalna zmiana nastawienia i treści, była widoczna właśnie w Poznaniu. Po wkroczeniu na ziemie polskie wojsk napoleońskich (w listopadzie 1806 r.), rozpoczęto wydawanie “Gazety Poznańskiej” w języku polskim, pod redakcją Idziego Stefana Rabskiego. Niemiecką wersją pisma, czyli “Posener Zeitung” kierował Jan Samuel Kaulfuss.

W czasach Księstwa Warszawskiego, polska prasa w stopniu wystarczającym poruszała sprawy religijne. Istniało również zainteresowanie sprawami związanymi z działalnością kościołów, we wschodniej części Galicji. Papież Pius VII – w lutym 1807 roku, zdecydował o utworzeniu grecko-katolickiej metropolii, która kontynuowała tradycje istniejącej do początków XV wieku – metropolii prawosławnej. Wcześniej austriacki cesarz Franciszek II, zatwierdził projekt autorstwa biskupa lwowskiego Antona Anhełłowycza – późniejszego metropolity lwowsko-halickiego. Uroczyste objęcie funkcji nastąpiło 25 września 1808 roku, o czym poinformowała polska prasa.

*“Cesarz nasz dla dobra licznych swoich Grecko-Katolickich poddanych w obu Galicjach wskrzesił upadłą przed 500 laty Halicką Metropolię, na mieszkanie Metropolity miasto Lwów przeznaczył, i Metropolitą mianował zasłużonego swojego, tajnego Radcę, Biskupa Przemyckiego, z Sambora i Sanoku Antoniego Angielłowicza. Dnia 25 września wprowadzony uroczystość został poważny ten kapłan na swoją Metropolię. O godzinie 9-tej z rana udał się do farnego Grecko-Katolickiego kościoła w mieście, stamtąd szedł z krzyżem w ręce piechotą, otoczony kanonikami i towarzystwie parafianów, seminarystów, Bazylianów, plebana i dziekana, deputowanych od Żółkiewskiego opactwa, Biskupa Brzeskiego, Chełmskiego i Przemyckiego, diakonów i prezbiterów, pomiędzy którymi niesiono na paradnych poduszkach dyploma Jego Cesarsko-Królewskiej Mości i bułę Papieską, krzyż Metropolitalny, mitrę przy asystencji oddziału piechoty i jazdy do katedralnego kościoła, przy drzwiach którego powitany został [...] mową łacińską, na którą w tymże języku odpowiedział, po tym wprowadzony był do kościoła, gdzie na przybranym tronie był portret Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, jako przywróciela metropolii”<sup>10</sup>.*

Z treści korespondencji możemy wywnioskować, iż cesarzowi Franciszkowi w dużym stopniu zależało, na poparciu ludności wyznania grecko-katolickiego. Opiswane zdarzenie miało bardzo duże znaczenie, ponieważ przywracało instytucję, która została zlikwidowana wiele stuleci wcześniej. Z dalszej części relacji dowiadujemy się o udziale w uroczystości, takich osobistości jak np. Prezes lwowskiego sądu Szlacheckiego – Kulczycki, Oficjał

<sup>10</sup> *Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego (dalej: GKKiZ)*, nr 5 (17.01.1809 r.) 68.

Michał Harasiewicz, Arcybiskup łacińskiego obrzędu – Kajetan Kicki, Cesarско-Królewski tajny Radca i kawaler orderu Świętego Szczepana – Jan Symonowicz. Po końcowym nabożeństwie nowo wybrany Metropolita udzielił błogosławieństwa zebranej ludności. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem *Te Deum laudamus*, czyli wczesnochrześcijańskiego hymnu modlitewnego, którego autorstwo jest przypisywane świętemu Ambrożemu i św. Augustynowi.

Władze miasta potrafiły również stworzyć wrażenie – troski o potrzeby mieszkańców najpilniej potrzebujących pomocy. W całej Galicji, aż do “czasów józefińskich” pomoc ubogim oferował jedynie kościół. Nie funkcjonowały zatem żadne regulacje opieki nad biednymi, a żebractwo nie było w żaden sposób karane. Pierwszą ustawą, która dotyczyła ludzi ubogich był patent Cesarza Józefa II z listopada 1786. Dany dokument zawierał zapis, iż miejscowe władze powinny dać zatrudnienie osobom bezrobotnym, zdolnym do pracy, m. in. przy uprawie pól i budowie dróg, natomiast urzędy parafialne powinny wspierać osoby “prawdziwie ubogie” (tj. niezdolne do pracy) z pomocą ofiarności wiernych. Natomiast władze cyrkularne miało prawo, do kontroli władz lokalnych, w kwestii udzielania przez nich pomocy najuboższym<sup>11</sup>.

Galicia była uznawana za prowincję, w której istniała największa ilość ludzi bezdomnych i żebraków (biorąc pod uwagę całość powierzchni ówczesnego Cesarstwa Austriackiego). Problem, był dostrzegalny praktycznie wszędzie, bowiem osoby skrajnie ubogie można było spotkać zarówno na odpustach i jarmarkach, a także na pogrzebach ludzi bogatych. W szczególnie uciążliwy sposób, wspomniane zjawisko występowało w większych miejscowościach, gdzie wielu potrzebujących pomocy (bądź tylko natrętnych naciągaczy, chcących wykorzystać okazję na łatwy zarobek) oblegało tereny znajdujące się wokół kościołów, cmentarzy i place zabaw. Jednymi z wielu przyczyn, niniejszego stanu rzeczy, były choroby, wysokie ceny żywności, duże problemy ze znalezieniem stałego miejsca zatrudnienia, prostytucja itp. Negatywny wpływ z całą pewnością miały również skutki długoletnich wojen. Założona w 1787 roku – instytucja pomagająca ubogim, w szybkim tempie została zamknięta. Instytut Ubogich Chrześcijan, własne dochody pełnił głównie z funduszy likwidowanych bractw, które opiekowały się potrzebującymi. W gminach, w których nie istniały żadne fundusze pomocy, próbowano zrzuć finansową odpowiedzialność na poszczególne władze. Przez wiele lat, miał miejsce duży problem, na który rządzący nie potrafili znaleźć rozwiązania. Sytuacja zmieniła się, z momentem objęcia stanowiska gubernatora Galicji,

<sup>11</sup> K. Broński, *Kwestia opieki publicznej nad ubogimi w Galicji w dobie autonomicznej (wybrane problemy)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie 779 (2008) 11.

przez Piotra Hrabiego Goesa. Magistrat lwowski otrzymał nakaz dopilnowania spraw organizacyjnych, podczas powoływania nowej instytucji, a także zbadaania przyczyn, które doprowadziły do upadku poprzedniej. Dzięki działaniom podjętym, przez Piotra Goesa już w dniu 3 stycznia 1811 utworzono we Lwowie – tzw. Komisję nieustającą, która składała się z Prezydenta, 5 Asesorów, Sekretarza i Rachmistrza. Bezpośrednią kontrolę nad sposobem funkcjonowania powołanego organu, sprawować miały tzw. Rządy Krajowe<sup>12</sup>. Z treści artykułu “Gazety Lwowskiej” z dnia 5 kwietnia 1811 roku – jasno wynika, iż do likwidacji Instytutu ubogich założonego w 1787 roku (w największym stopniu), przyczyniło się rozwiązanie wspomnianej Komisji centralnej. Osoby powołujące instytucję, musiały również wybrać władze. Prezesem nowo utworzonej jednostki został mianowany Jan Symonowicz. Funkcje tzw. asesorów otrzymali: Kanonik Opactwa Łacińskiego – Jakub Bem, Kanonik Opactwa Ruskiego – Michał Lewicki, Proboszcz Kapituły Ormiańskiej – Samuel Stefanowicz, Superintendent Ewangelików w Galicji – Samuel Bredetzky, oraz w zastępstwie za księdza Melchiora Sahagiewicza i Rachmistrza Demetra Hnatkowskiego, powołano Konsyliarza magistratury Ignacego Nowakowskiego.

*“Dla lepszego przejrzenia całości, zostało miasto same na 13, przedmieście halickie na 15, krakowskie na 10, żółkiewskie na 9, brodzkie na 12 sekcji ubogich podzielone. W każdej sekcji został obrany Ojciec ubogich, który pod przewodnictwem proboszcza subskrypcje zbierać i Komisji pomocnym być powinien. Fundusz tego instytutu składa się z kapitału rzeczywistego wynoszącego 22 725 zł. R. ze strony Magistratu, i ze składek mieszkańców tego miasta przez subskrypcje zebranych [...] Gdy opatrywanie najbiedniejszej klasy ludzi, najcelniejszym jest zamiarem tego instytutu, więc w początkach tylko taki wzgląd miany będzie na ubogich domowych jakiego fundusz dozwoli. Dokładna rewizja ubogich, z których liczby gnuśni próżniacy i włóczęgi wyłączeni być muszą, była najpierwszym zatrudnieniem komisji”<sup>13</sup>.*

Wyznaczono również konkretną stawkę dziennej pomocy finansowej, dla danej ubogiej osoby i wynosiła ona kwotę 20 krajcar dziennie (co w skali roku przynosiło kwotę 121 zł. rubli i 40 krajcar). Dodatkowo wynajęto również budynek, który pełnił funkcję dobrowolnego domu pracy. Powołano również tzw. “dom poprawy”, w którym zamykano włóczęgów i żebraków. Wyjątkowo długo zatem musieli czekać, najubożsi materialnie mieszkańcy Lwowa, aż podjęte zostaną konkretne działania w sprawie udzielenia im pomocy. Zgodnie

<sup>12</sup> I. Chodynicki, *Historia stołecznego królestw Galicji i Lodomerii miasta Lwowa od założenia jego, aż do czasów terażniejszych*, Lwów 1829, s. 287.

<sup>13</sup> *Gazeta Lwowska (dalej: GL)*, nr 2 (05.04.1811) 31.



z moją wcześniejszą opinią, na skalę biedy i chaosu, zarówno w mieście, a także w całym regionie – duży wpływ miały zmagania militarne, rozpoczęte w maju 1809 roku.

Tymczasem, w ciągu pierwszych kilku tygodni w roku 1809, we Lwowie miały miejsce pewne wydarzenia, które mogły być zwiastunem nieuchronnie zbliżającej się wojny. W mojej ocenie, wśród tamtejszej opinii publicznej, nie było większych podstaw do formułowania tezy, iż ogromną rolę w walkach, które miały odbyć się na ziemiach ukraińskich – odegrają Polacy. Natomiast w lutym – w sposób znaczący zwiększyła się aktywność wojsk rosyjskich.

Informacje docierające wówczas ze Lwowa, zdawały się potwierdzać obawy o konieczności podjęcia decyzji o kolejnej krwawej kampanii, między wojskami zaborczymi, a armią Napoleona.

*“Na południowych granicach naszych przybywa coraz więcej wojska rosyjskiego, i zaczynamy nie pojmować wcale postępowania gabinetu wiedeńskiego. Wszystko nam wróży prędką wojnę, między Austrią, a dwoma Cesarzskimi Dworami, Paryskim i Petersburskim”<sup>14</sup>.*

Innego rodzaju przykra wiadomość nadeszła wówczas, z Cyrkułu Tarnowskiego. W dniu 26 lutego 1809 roku – zmarł dziedzic dóbr majątku Cmolas – Adam Strzegomia Strzegocki. Szlachcic był również, jednym z właścicieli dominium Chemielowej (Czernelica) – wsi należącej wówczas do cyrkułu kołomyjskiego<sup>15</sup>. *Strzegocki był synem Wojciecha Strzegomi Strzegockiego i Franciszki z domu Zborowskiej. Został zapamiętany jako żarliwy patriota i wzorowy ojciec. Pozostawił po sobie córkę Katarzynę Hordyńską (ze Strzegockich), oraz wnuki Ludwinę, Czesława, Annę i Mariannę Jakubowskich i Feliksa Wyszowskiego. Żył lat siedemdziesiąt<sup>16</sup>.*

Po wkroczeniu wojsk austriackich na ziemie Księstwa Warszawskiego, naczelny dowódca wyprawy – arcyksiążę Ferdynand Habsburg pamiętał o mieszkańcach Galicji. W swojej odezwie Ferdynand starał się głównie podkreślić własną troskę o los tamtejszej ludności, a także spowodować wrażenie, iż poniesienie klęski przez Polaków jest sprawą przesądzoną. Władze austriackie usiłowały również wyjaśnić przyczyny stosunkowo bezproblemowego wtargnięcia polskich żołnierzy do Lwowa.

*“Galicjanie! Zdobycie i objęcie większej części Xięstwa Warszawskiego oddaliło mnie od was; nieprzyjaciel [...] zrzekł się obrony własnego kraju w nadziei śmiałej zdobycia Galicji; nieostrożnie rozszerzył się po waszym kraju*

<sup>14</sup> GKKiZ, nr 23 (21.03.1809) 332.

<sup>15</sup> F. Pawłowski, K. Ślusarek, W.P. Turek, *Drobna szlachta w Galicji*, Kraków (Księgarnia Akademicka) 1994, s. 156.

<sup>16</sup> *Gazeta Krakowska (dalej: GK)*, nr 21 (12.03.1809 r.) 249.

[...] *Wkrótce dawna spokojność i porządek wrócony wam będzie. Nieprzyjaciel żałować będzie swych nierozsądnych kroków, bo daremnie spodziewa się obcej pomocy. Galicjanie! Przychodzę do was, by was uwolnić, i odbiorę od was dowody wierności waszej ku naszemu Najjaśniejszemu Monarsze. To przemijające niebezpieczeństwo udowodni teraz tym więcej przywiązanie wasze ku ojczyźnie*<sup>17</sup>.

Austriacki dowódca wojsk, nie mylił się w kwestii wsparcia polskiej armii, ponieważ oddziały saskie zmuszone były wycofać się w kierunku Drezna. Nie sprawdziły się jednak jego prognozy, odnoszące się do możliwości szybkiej kapitulacji Polaków w Galicji. Z całą pewnością, z wielkim niedowierzaniem i smutkiem, obserwowano w Wiedniu – radość mieszkańców Galicji Wschodniej, na widok wkraczających do Lwowa – żołnierzy Księstwa Warszawskiego, a także sposobu ich przyjęcia. Z całą pewnością Austriacy nie spodziewali się, że podjęte przez polskie dowództwo próby rekrutowania kandydatów, (którzy zamieszkiwali tereny galicyjskie) – zakończą się powodzeniem. Niebagatelne znaczenie miały liczne apele, w tym odezwa księcia Józefa Poniatowskiego z dnia 8 maja 1809 roku. Głównodowodzący polską armią podkreślał swój wielki szacunek i zaufanie do mieszkańców Galicji i gorliwie namawiał młodzież do wstępowania w szeregi polskiego wojska. Dowódca zaplanował również utworzenie w Lublinie – chorągwi konnej, której organizatorem i komendantem mianował – kapitana Stanisława Miączyńskiego. W ogólny sposób opisał również zasady rekrutacji.

*“Oficerowie tej chorągwi wybrani będą pomiędzy Galicjanów, którzy już służyli w wojsku polskim, i mianowani przez mnie samego. Podoficerowie wybrani będą z młodzieży, która przybędzie na przewodnich, i mianowani przez Chorążego. Przewodni uzbrojeni będą w palasze i pistolety [...] Zalecam kapitanowi Miączyńskiemu, aby jak najszybciej zatrudnił się uformowaniem tej chorągwi, i publikując niniejsze moje postanowienie, wezwał imieniem moim młodzież Polską Galicyjską do przybywania z końmi i niezbędnymi rekwizytami*<sup>18</sup>.

Zajęcie Lwowa przez Polaków, zmusiło Poniatowskiego do podjęcia innych działań organizacyjnych. Zlikwidowano dotychczasowe władze gubernialne. Na czele tzw. “Rządu Centralnego Tymczasowego Obojga Galicji” stanął Stanisław Kostka Zamoyski, któremu powierzono funkcję Prezydenta (prezesa). Funkcję komendanta miasta objął płk. Hipolit Błęszyński. Wśród innych osób odpowiadających za działalność nowo powołanego rządu znaleźli się m. in Teodor Potocki – wojewoda bełzki, Ignacy Potocki – były marszałek i Tadeusz Matusiewicz<sup>19</sup>. Poniatowski podkreślił również ważną rolę pełnioną

<sup>17</sup> GK, nr 46 (07.06.1809 r.) 593.

<sup>18</sup> *Ibid.*, nr 47 (13.06.1809 r.) 647.

<sup>19</sup> R. Sołtyk, *Rys historyczny kampanii roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 1905, s. 69.

przez Intendenta generalnego wojsk polskich – Rajmunda Rembielińskiego. Głównym zadaniem Rembielińskiego było dopilnowanie, aby zebrano wystarczające środki na organizację wojska, a także konfiskata wszelkich środków i uzbrojenia, które udało się zabrać Austriakom. W tej kwestii Rembieliński musiał również współpracować z władzami cyrkularnymi<sup>20</sup>.

W sprawach organizacyjnych, które dotyczyły zamiarów przeprowadzenia powstania w Galicji Wschodniej – Rembieliński wypowiedział się w liście z dnia 19 maja 1809 r.

W opinii Generalnego Intendenta – w Galicji szykowało się powstanie, w przygotowanie którego angażowała się co raz większa ilość osób.

*“Powstanie w Galicji robić się zaczyna; prócz kompaniów milicyjnych jazdy, piechoty, każdy cyrkuł obowiązany wystawić batalion piechoty i szwadron jazdy. Xiążę Czrortoryski formułuje regiment, Ordynat Zamoyski dwa. [...] Około Lublina, Biały 1700 niewolników zabrano”<sup>21</sup>.*

Zdobycie Sandomierza kosztowało życie 54 ludzi, w tym księcia Marcelego Lubomirskiego.

Ułatwiło jednak (choć w większym stopniu zajęcie Zamościa), polskim oddziałom wkroczenie do Lwowa i Galicji Wschodniej.

Jednym z głównych bohaterów toczącej się wówczas batalii na ziemiach wschodniej Galicji, był Generał Inspektor Jazdy Polskiej, (a także Kawaler orderu korony żelaznej i Krzyża wojskowego polskiego, ozdobiony Orłem Legii honorowej) – Aleksander Różniecki. Wspomniany oficer, tuż przed zajęciem przez polskie oddziały Lwowa – przebywał w miejscowości o nazwie Żółkiew. W swojej odezwie zwrócił się do mieszkańców Lwowa w sposób następujący:

*“Lwowianie! Zatknięte będą dzisiaj na murach waszych, Orły Polskie, zafarbowane krwią współbraci waszych, którzy się przedzierają do was przez liczne hufce nieprzyjacielskie. Nie lękajcie się Wojska polskiego, los jaki wam opatrność gotuje, obchodzi nas równie, jak nasz własny. Potężny Cesarz Francuzów [...] zająwszy całe Niemcy, opanowawszy Wiedeń [...] zbliża się do granic waszych. Jeżeli wojska Jego niezwyciężone wkroczą w granice wasze, wspomnicie, że Wódz jest mściciel narodów obrażonych, i że jest on ten sam, co swą Prawicą dobył imię Polaka z grobu”<sup>22</sup>.*

Zatem wydaje się oczywistą sprawą stwierdzenie, iż polskie dowództwo dla uspokojenia nastrojów ludności Lwowa i reszty prowincji – pragnęło przekonywać o niebagatelnej roli Napoleona Bonapartego, w doprowadzeniu Galicji

<sup>20</sup> GK, nr 47 (13.06.1809 r.) 648.

<sup>21</sup> *Gazeta Poznańska (dalej: GP)*, nr 43 (31.05.1809 r.) 608.

<sup>22</sup> GK, nr 49 (20.06.1809 r.) 685.

do niepodległości (a przynajmniej do uwolnienia ich od okupacji austriackiego wroga i niedopuszczenia Rosji). Wierzano, iż Napoleon, nie zapomni o losie galicyjskiej ludności i przybędzie z pomocą. Wśród zwykłych obywateli, nie zdawano sobie jednak sprawy, iż Rosjanie przybędą na miejsce konfliktu w ciągu zaledwie paru dni i będą działać na szkodę interesu państwa polskiego.

Jednakże Poniatowski i jego najbliżsi współpracownicy osiągnęli konkretny sukces. Mianowicie udało się przekonać do Polaków – ludność zamieszkującą Lwów. Doskonałym potwierdzeniem powyższych słów, jest relacja hrabiego Adama Potockiego:

*“Opisać zapal, radość, szal jakie opanowały mieszkańców na ich widok, jest niepodobnem!*

*Panie pierwsze z imienia i majątku stały tureckie dyfdyki pod nogi ich koni; mnóstwo im nadawano pieniędzy papierowych [...] Nie jeden świątny bohater rzymski nie miał owacji huczniejszych od tych prostych wojaków. Kapitana Starzeńskiego ledwie nie uduszono, cisnąc się ku niemu. Wieczór miasto było oświetlone; a rzecz dziwna Żydzi zawsze tak dobrze rachować umiejący i tak przezorni, dali się wówczas porwać uczuciom powszechnego zapalu. Boże! Czemuż podobne chwile tak rzadkie w życiu i tak krótko trwale!”<sup>23</sup>.*

Ostatecznie działalność Rządu Tymczasowego we Lwowie trwała niecałe trzy tygodnie (2–19 czerwca 1809 r.). Sytuację skomplikowało przybycie wojsk rosyjskich do miasta, a także konieczność organizacji wojska polskiego na pozostałych terenach Galicji i w różnych rejonach Księstwa Warszawskiego. Zmagania militarne w Galicji Wschodniej, były również tematami wnikliwie omawianymi, wśród opinii publicznej na Litwie. Z Wypisu z Kuriera Litewskiego można było dowiedzieć się kilku danych dotyczących strat poniesionych, przez austriackie oddziały.

*“Chcieli się Austriacy opierać w murach i wałach Zamościa i Sandomierza; obie twierdze szturmem wzięte: panujemy w obu Galicjach; już przednie stráže opanowały Brody, Jarosław, Przemyśl, Tarnów i Lwów. Wszędzie pierchnął albo się poddał nieprzyjaciel; stracił on 3000 zabitych, wzięliśmy 80 dział różnego kalibru, przeszło 8000 jeńców, znaczną liczbę wozów amunicyjnych, wielkie zapasy żywności, amunicji, umundurowań”<sup>24</sup>.*

Wydarzenia, mające miejsce w ówczesnej Galicji Wschodniej, były również komentowane, w zachodnioeuropejskich środkach masowego przekazu. W

<sup>23</sup> K. Nakwaska, *Pamiętnik o Adamie hr. Potockim, pułkowniku 44 jazdy Księstwa*, Kraków 1862, s. 29.

<sup>24</sup> *Gazeta Warszawska (dalej: GW)*, nr 53 (04.07. 1809 r.) 942.

“Gazecie Warszawskiej”, z dnia 10 października 1809 roku, zamieszczono krótką notatkę dotyczącą – omówienia we francuskiej prasie – obchodzonych w Żółkwi uroczystości, związanych z rocznicą urodzin Napoleona Bonaparte’go.

*“Czytamy w Monitorze Paryżkim pod artykułem z Warszawy, co następuje: Gazeta Warszawska umieściła paradny opis obchodu rocznicy urodzin Cesarza Napoleona w Żółkwi niedaleko Lwowa. Dnia tegoż mieszkańcy tameczni wykonali przysięgę wierności. Cesarzowi Francuzów w obecności G. Kamińskiego [...] Wśród powszechnej iluminacji jaśniał szczególnie pałac niegdyś Jana III, króla Polskiego, który oswoił Wiedeń 1683 roku. Bardzo wiele osób przybyło tam na ten dzień uroczysty ze Lwowa”<sup>25</sup>.*

W “Gazecie Poznańskiej” zamieszczono relacje Dowódcy Gwardii Narodowej Warszawskiej – płk. Piotra Łubieńskiego, dotyczącą sposobu oceny polskich zwycięstw w Galicji, wśród niemieckiej opinii publicznej. Prasa berlińska i wrocławska nie oszczędziła wówczas słów krytyki, skierowanych pod adresem polskiego oręża. Podejmowano starania mające na celu, umniejszenie skali polskich zwycięstw, i na różne sposoby ośmieszano wojskowe dowództwo Księstwa Warszawskiego. Niniejszy stan rzeczy, spowodowany był również nienawiścią skierowaną wobec odnoszącego triumfy na europejskich frontach wojennych – Cesarza Napoleona Bonaparte’go. W związku z wyżej wymienionymi uwarunkowaniami formułowano następujące zarzuty:

*“Że tylko niejaki podjazdy polskie wpadły na bezbronne niektóre cyrkuły Galicyjskie, ale ściga je Feldmarszałek Schaurath... Że Galicjanie dowiedli, iż są godnymi żyć pod łagodnym berłem austriackim, iż tylko najpodlejsza thuszcza poszła za głosem zwodniczym Polaka etc. Że General Major Mohr dokonywa dzieło zawojowania całego lewego brzegu Wisły i naciera na wojsko regularne i milicję insurgentów w Poznańskim i Kaliskim skupione – itd”<sup>26</sup>.*

Absurdalność stawianych zarzutów, nie powinna ulegać najmniejszej wątpliwości. Łubieński przypominał, że to austriaccy dowódcy nie mieli wystarczającej odwagi i kilkakrotnie ratowali się ucieczką. Faktem niepodważalnym jest również, iż mieszkańcy Galicji znajdując się pod austriackim zaborem – nigdy nie zapomnieli o swojej prawdziwej Ojczyźnie, a wystarczającymi dowodami, był entuzjazm tłumów i współpraca, przy tworzeniu nowych oddziałów.

Postanowienia pokoju w Schonbrunn, wpłynęły na zmianę stref wpływów poszczególnych państw. W dniu 24 listopada 1809 roku, w swojej odezwie (wydanej w Krakowie) – Aleksander Różniecki zwrócił się do obywateli, zamieszkujących tereny powiatów Żółkiewskiego i Złoczewskiego, mając na

<sup>25</sup> *GW.*, 1809, nr 81 (10.10. 1809 r.) 1503.

<sup>26</sup> *GP*, nr 48 (17.06. 1809 r.) 674.

celu przekonanie o ich własnym bezpieczeństwie. Wspomniane tereny wraçały bowiem pod władzę Cesarstwa Austriackiego, w wyniku postanowień Traktatu Wiedeńskiego. Różniecki przedstawił również inne ustalenia konferencji pokojowej w Wiedniu i usiłował zapewnić o zainteresowaniu, ze strony Napoleona – wschodnimi prowincjami Galicji.

*“Już wojska polskie Księstwa Warszawskiego w dniu 20 b. m ustąpią z powiatów waszych, lecz nie lękajcie się żadnego prześladowania – Artykuł X tegoż samego traktatu, mocą którego powracacie do Austrii [...] jasno wam Przewacni Obywatele, jako i całemu światu dwie wielkie prawdy wyjawia. 1) Że ktokolwiek głosu Wielkiego Napoleona usłucha i swą ufność w Nim położy, ten zawsze i wszędzie potężnego ramienia Jego wsparcia dozna. Nie masz takiej doli, z której by wielka moc Jego, nie potrafiła wydzwignąć tego, lub zabezpieczyć los, co się osobie i systematowi Jego poświęcił”<sup>27</sup>.*

Natomiast zapewnienia o przyjaznych zamiarach Cesarza Franciszka, brzmiały wówczas, co najmniej dziwnie. Wyrażono wówczas pogląd, który przedstawiał austriackiego władcę, jako szlachetnego monarchę, pragnącego pokoju i szczęścia swoich poddanych. Trudno było jednak uwierzyć, w dobre intencje dworu wiedeńskiego, a także liczyć na przychylność mieszkańców Galicji Wschodniej. Pamiętano bowiem o wielkich nadziejach, pokładanych w polskich żołnierzach, a także w samym Cesarzu Francuzów. W mojej ocenie, ludziom pokroju Różnieckiego zależało, aby tamtejsza ludność, nie poczuła, iż została zdradzona i zaprzeczono szansę na uzyskanie niepodległości. Bowiem działania austriackiej propagandy, skupione były na ukazywaniu Polaków i Napoleona, w jak najgorszym świetle, przy jednoczesnych zapewnieniach o trosce habsburskiego władcy, względem zwykłych obywateli. Generał przekonywał, iż polscy żołnierze, przelali wiele krwi, za sprawę odzyskania ojczyzny – dla Galicjanów. Jednocześnie wspominał, iż Austriacy zachowywali się spokojnie, w momencie utraty kontroli nad prowincją. Możliwe, iż planowano wówczas podjęcie kolejnych działań militarnych, w przyszłości – celem pełnego wyswobodzenia ziem galicyjskich, z rąk austriackiego okupanta. Pozytywne stwierdzenia dotyczące Austriaków, z dzisiejszego punktu widzenia – powinny być rozumiane, jedynie jako próba uspokojenia, niekorzystnych nastrojów, które panowały wówczas – m. in. w Żółkwi i Złoczewie.

Pozostawiając problem wojny polsko-austriackiej, chciałbym w kilku zdaniach, wspomnieć o działalności postaci, której twórczość miała wpływ na rozwój ówczesnej poezji i nauki.

<sup>27</sup> GK, nr 97 (05.12. 1809 r.) 1500.

Wacław Hann urodził się w 1763 roku w Grazu. Austriacki poeta, literat, a także lektor filologii i estetyki na Uniwersytecie Lwowskim. Pełnił również funkcje rektora na tejże uczelni, w latach 1791-92. Pracował również w Krakowie w 1805 roku, lecz postanowił wrócić do Lwowa pięć lat później. Odnośnie decyzji przyznania Hannowi honorowego obywatelstwa Lwowa – informował Kurier Lwowski, wydany dnia 13 grudnia 1811 roku.

*“Magistrat miasta Lwowa dał Panu Wacławowi Hann, byłemu tutajszemu Profesorowi i wielu dzieł pisarzowi, ze względu na jego zasługi położone w kształceniu galicyjskiej, a szczególnie lwowskiej młodzieży, prawo obywatelstwa honorowego i wydał mu na to dyploma”<sup>28</sup>.*

Poruszony przeze mnie postaci, poświęcił również nieco miejsca – Larry Wolff, w książce pt.

*“The Idea of Galicia: History and Fantasy in Habsburg Political Culture”*.

Poeta sprzeciwiał się niesłusznemu pogładowi osób, które uważały polską literaturę za zbyt ubogą i zacofaną. Zależało mu również na tym, aby reszta europejskich krajów poznała jego opinię dotyczącą języka polskiego, który uznawał za “królujący wśród wszystkich języków słowiańskich”.

W ocenie Hanna – należało udowodnić, iż również w Galicji – literatura rozwijała się na dobrym poziomie. W jednym z ówczesnych czasopism wiedeńskich, w dziale pt. “Raporty z Galicji” – Hann przekonywał, iż wpływ na słabą popularność literatury galicyjskiej – miało występowanie zbyt dużej ilości języków. Proponował, aby Niemcy i Polacy wzajemnie poznawali literaturę swoich krajów. Jedną z inspiracji, w twórczości Wacława Hanna, była opera Wolfganga Amadeusza Mozarta – “Czarodziejski flet”. Profesor wspominał o wystawieniu dzieła we Lwowie przez słynnego polskiego aktora, śpiewaka operowego, a także reżysera i tłumacza – Wojciecha Bogusławskiego<sup>29</sup>.

Pewnego rodzaju ciekawostką jest fakt, iż twórczość Mozarta miała związek z działalnością wspomnianego przeze mnie wcześniej – Instytutu ubogich. W listopadzie 1811 roku – zdecydowano się bowiem przeznaczyć dochód z koncertu, na cele i potrzeby najuboższych osób.

*“Najcelniejsi miłośnicy muzyki, przedsięwzięli dać dnia 22 bieżącego miesiąca na dochód tutejszego instytutu ubogich, arcydzieło Mozarta: la Clemenza di Tito, jako Akademię w trzech oddziałach, w sposób godny nieśmiertelnego Kompozytora [...] Sławny amator muzyki Pan Cremes, jako też znany z wielkiej zdolności swojej – Dyrektor orkiestry Pan Lipiński, przedsięwzięli*

<sup>28</sup> *GL...*, nr 74 (13.12. 1811 r.) 1955.

<sup>29</sup> L. Wolff, *The Idea of Galicia: History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, (Stanford University Press) 2010, s. 69.

*przez miłość ludzką grać pomiędzy dwoma oddziałami tej Akademii, koncerta swojej kompozycji.*

*Interesującą to i nader miłą dla przyjaciela ludzkości jest rzeczą postrzegać, jak wielkie wzbudził we Lwowie uczestnictwo czyn tak dobroczynny, jakim jest ofiarowanie celujących talentów dla dobra cierpiących bliźnich”<sup>30</sup>.*

Zgodnie z powszechnie panującą opinią o dobroduszości ówczesnych mieszkańców Lwowa, inicjatywa spotkała się z dużym poparciem społecznym. Mieszkańcy miasta bardzo chętnie przekazywali datki na niezwykle szczytny cel.

Czytelnicy “Gazety Lwowskiej”, mogli również, zdobyć wiedzę dotyczącą liczby ludności poszczególnych cyrkułów, wchodzących w skład Galicji. Z zamieszczonych informacji wynika, iż w roku 1810 – Cyrkuł Żółkiewski, zamieszkiwany był 198841 mieszkańców. Odsetek ludności pochodzenia żydowskiego, stanowił ok. 5.5% (11005 osób). Podawano niezwykle precyzyjne dane, względem ilości miast, wsi, domów, rodzin. Ludność każdego cyrkułu, była również przedstawiana, wg kryterium statusu społecznego i zawodowego. Na przykładzie C. Żółkiewskiego, możemy się dowiedzieć, że liczba księży wynosiła 289, osób pochodzenia szlacheckiego było – 560, urzędników – 188. Dla porównania – Cyrkuł Lwowski zamieszkiwało 136909 ludzi (w tym 17609 Żydów). Zdecydowanie wyższa, była ilość szlachty i urzędników lwowskich (która wynosiła odpowiednio 1468 i 977 osób)<sup>31</sup>.

Chciałbym również w kilku zdaniach omówić system prawny panujący w Galicji. W latach 1784–87, podczas rządów Józefa II dokonano reformy sądowej. Jedną z kilku wprowadzonych zmian, było powołanie pierwszego sądu szlacheckiego we Lwowie, a także likwidacja sądów grodzkich i ziemskich, Trybunału Królewskiego, a także Rady Apelacyjnej.

W kolejnych latach tzw. “Fora Nobilium” (sądy szlacheckie) powołano w Stanisławowie i Tarnowie, natomiast w Galicji Zachodniej, w Krakowie i Lublinie. Na mocy uniwersału z 1787 roku, wprowadzono również sądy kryminalne, lecz w większych miastach ich role spełniały tzw. sądy karne magistratów. Lwowski senat karny orzekał w najpoważniejszych sprawach, do których dochodziło na terenie całej Galicji. Inną nowością, było powołanie w roku 1803 – sędziów policyjnych. Ustanawiani byli przez właścicieli ziemskich, lecz ich uprawnienie ograniczone było jedynie, do orzekania w przestępstwach zagrożonych karą do pół roku więzienia<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> *GL...*, nr 72 (06.12. 1811 r.) 1901.

<sup>31</sup> *Ibid.*, nr 15 (21.05.1811 r.) 371.

<sup>32</sup> A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Wolters Kluwer Polska 2012, s. 37.



Od 1785 roku funkcjonował we Lwowie – Sąd Apelacyjny, natomiast Najwyższa Izba Sprawiedliwości w Wiedniu, była kolejną instytucją odwoławczą. W stolicy Cesarstwa Austriackiego, powołano również senat galicyjski (obok niemieckiego i czeskiego).

W 1797 r. weszła w życie Powszechna Ustawa Sądowa dla Galicji Zachodniej. Dopiero dziesięć lat później, rozpoczęto stosowanie danej ustawy na terytoriach Galicji Wschodniej.

W październiku 1809 roku – Stanisław Zamoyski i Maksymilian Lewicki (w imieniu Cesarza Napoleona) przedstawili ustawę dotyczącą funkcjonowania sądów karnych w Galicji Wschodniej. Wspomniana konieczność, była spowodowana ogólnym chaosem istniejącym po zakończeniu działań wojennych.

*“Rząd Centralny wojskowy tymczasowy obydwóch Galicyów. Gdy związki z Sądami Galicji wschodniej dotąd są przerwane, a bezpieczeństwu publicznemu zaradzić jest obowiązkiem Rządu; przeto sądowi kryminalnemu Zamoyskiemu, niniejszym wyrokiem tymczasowa daje się władza, sądenia wszelkich kryminalnych występów, w części Galicji wschodniej, wojskiem polskim zajętej, wydarzyć się mogących, i o tym Sąd tenże uwiadamia się”<sup>33</sup>.*

W kolejnych latach – funkcjonowały również tzw. sądy doraźne. W ukraińskiej części Bukowiny sądy skazywały na śmierć za popełnianie morderstw, rabunków i rozbojów. “Gazeta Lwowska”, umieszczając korespondencje z Czerniowca (z dnia 24 lipca 1811) informowała o dokonaniu egzekucji na czternastu osobach. Wyroki wykonywano poprzez powieszenie osądzonego. Wspomnianą karę zastosowano m. in. w miejscowości o nazwie Wischnitz (obecnie Wychnyzja, siedziba władz rejonu wyżnickiego, w powiecie czerniowieckim)<sup>34</sup>.

Nie należy również zapominać o ludziach urodzonych na ukraińskiej ziemi, którzy z wyboru postanowili związać własne życie z Polską. Hrabia Aleksander Franciszek Chodkiewicz był postacią niezwykle zasłużoną dla Księstwa Warszawskiego. Urodzony w Czarnobylu – generał, dramatopisarz, naukowiec i mecenas kultury i sztuki. Uczestnik Powstania Kościuszkowskiego (1794) i kampanii napoleońskiej 1812–13. Członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk mieszczącego się w Warszawie. Twórca pierwszego zakładu litograficznego w Warszawie. Mimo sprzeciwu carskich władz podejmował liczne kontakty z Towarzystwem Patriotycznym Waleriana Łukasińskiego (i został wywieziony do Petersburga). Autor licznych utworów literackich m. in. *“Jadwiga Królowa Polski”*. W roku 1809, w polskiej prasie informowano jednak o powstaniu dzieła pt. *“Katon w Utyce”*.

<sup>33</sup> GKKiZ., nr 88 (04.11. 1809 r.) 1355.

<sup>34</sup> GL., nr 35 (03.07.1811 r.) 849.

*“Autor Katona, w odezwie swojej do czytelnika, na końcu dzieła umieszczonej, wywodzi z dokładnością prawidła tragedii, i sam ułatwia wyprowadzenie sądu, o pracy swojej. Lecz aby dać zdanie o dziele, poznać naprzód trzeba rzecz samą, którą autor wyprowadza na scenę. [...]”*

*Kiedy Scypion teść Pompejusza, wraz z Jubą królem Maurytanów, walczył z Cezarem, P. Katon Propretor znajdując się natenczas w Utyce warownej, opatrywał wojska Rzymskie wszelkimi potrzebami. Bohater ten [...] wezwał Rzymian dla handlu w Utyce bawiących, i wybrał z nich trzysta mężów, którzy stanowili radę trzechset, w dziejach Rzymskich znajomą, a która wspólnie z Senatem i Katonem, czuwać miała nad dobrem rzeczypospolitej Rzymskiej”<sup>35</sup>.*

Przedstawiłem początek streszczenia dzieła, który ukazał się w jednym z ówczesnych warszawskich czasopism. W najbliższych miesiącach – tragedia autorstwa Chodkiewicza, wystawiona została na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. Wspomniane wydarzenie, również zostało dokładnie opisane w prasie, a spektakl odniósł duży sukces.

*“Pomimo wielkiej liczby osób, których role zajęły wszystkich prawie aktorów, tych nawet którzy talenta swoje szczególnej komiczności poświęcili, wyznać należy, iż cała tragedia grana była z należytą dokładnością; a jeżeli w niektórych miejscach, dobrą chęć i szczerą usilność za skutek brać potrzeba było, jest to wada spólna wszystkim najslawniejszym nawet w Europie teatrom, z których żaden nie jest tak zamożny w talenta, iżby mógł kilkunastu rolom w jednym tragicznym dziele wystarczyć”<sup>36</sup>.*

Inną osobą powszechnie znaną i szanowaną w Warszawie (w pierwszej połowie XIX wieku), był książę Antoni Jan Czetwertyński – Światopełk. Przez wiele lat działalności politycznej, zajmował różne stanowiska – m. in. wchodząc w skład konfederacji Sejmu Czteroletniego. Ze względu na temat moich rozważań najistotniejszą sprawą dotyczącą Czetwertyńskiego, jest fakt, iż był on ostatnim kasztelanem braclawskim. Braclaw od XIV wieku znajdował się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, następnie (po Unii Lubelskiej) wszedł w skład Korony Królestwa Polskiego, stając się stolicą nowo utworzonego województwa braclawskiego. W dzisiejszych czasach tamtejsze rejony położone są, w centralnej części Ukrainy, na Wyżynie Podolskiej (obwód winnicki, nad rzeką Boh – czyli Bug). Informacje o kasztelanie można odnaleźć w Dzienniku Departamentowym Warszawskim z 1814 roku. Meritum sprawy, wspomnianej w obwieszczeniu – dotyczyło konfliktu związanego ze sprzedażą posesji znajdującej się w pobliżu Pałacu Jabłonowskich, którego jednym z właścicieli, był książę Czetwertyński.

<sup>35</sup> *Pamiętnik Warszawski (dalej PW)*, t. II, nr 6 (01.10. 1809 r.) 256–257.

<sup>36</sup> *Ibid.*, t. I, nr 2 (28. 02. 1810 r.) 270.

*“Pisarz Trybunału Cywilnego pierwszej Instancji Departamentu Warszawskiego czyni wiadomo, iż Posesja przy Ulicy Senatorskiej pod numerem 462 [...] czyli Pałac Jabłonowskich dawniej zwany [...] Pałac ten jest w posiadaniu tradycyjnym JO. Xięcia Czetwertyńskiego Kasztelana Braclawskiego Orderów Polskich Kawalera, w części przez samego właściciela posiadany, w reszcie zaś i w najznaczniejszej części na Lazaret użyty”<sup>37</sup>.*

Czetwertyński-Światopełk mieszkał w Warszawie od 1792 roku, jego żoną była Anna Ryszewska, a rodzeństwem Janusz i Stefan – podkomorzy braclawscy.

Usiłowałem przedstawić najistotniejsze (w mojej ocenie) zagadnienia dotyczące punktu widzenia i poglądów polskiej prasy na ówczesne wydarzenia mające związek z dziejami Galicji Wschodniej (terytoriami w chwili obecnej należącymi do Ukrainy). W największym stopniu skupiłem się na ukazaniu stanowiska gazet, wydawanych w Księstwie Warszawskim w roku 1809.

Prostym uzasadnieniem dla sposobu podjęcia przeze mnie rozważań dotyczących rozwoju sytuacji – jest fakt toczącej się wówczas wojny polsko-austriackiej, na terenach wschodniej części Galicji, a także niespełnione nadzieje na uzyskanie niepodległości, przez jej mieszkańców.

Moim celem, było również ogólne przybliżenie wydarzeń kulturalnych, a także ówczesnego życia codziennego. Wyrażam nadzieję, iż podjęty przeze mnie wysiłek, pomoże czytelnikowi w odnalezieniu wspólnych dla Polski i Ukrainy – czynników, które wpłynęły na rozwój historii obydwu narodów. Bowiem zgodnie, z tym co starałem się udowodnić, wiele osób żyjących i działających wówczas w Polsce (w wielu dziedzinach życia), było również związanych z Galicją Wschodnią. Na podsumowanie należy stwierdzić, iż pomimo niełatwego położenia, w jakim znajdowała się prasa Księstwa Warszawskiego – pamiętano wówczas o losie mieszkańców ziem zabranych naszemu krajowi w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej.

---

<sup>37</sup> *Dziennik Departamentowy Warszawski*, nr 1 (05. 12. 1814 r.) 7.